

SARAH TULLER

ur. 1922; Piaski



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. USA 2010, projekt Lublin. Pamięć Zagłady, Żydzi, II wojna światowa, okupacja niemiecka, getto na Majdanie Tatarskim, ucieczka z getta na Majdanie Tatarskim

Ucieczka z getta na Majdanie Tatarskim

Mój ojciec fizyczny ból nie mógł znieść, ale jak takie coś się stało, to jego umysł zaczął pracować. To on tak się kręci, kręci, chodzi, dochodzi do jednego pana i dochodzi do Jehudy, do mojego znajomego, mówi: „Słuchaj, tu jest strażnik. Kto jest ten strażnik? SS czy Wehrmacht?” To on mówi: „Zdaje się Wehrmacht” To mówi: „Chodźmy, mówmy do niego” Dochodzą i mówią do niego, i mówią mu: „Słuchaj, co tobie zależy? My ci damy pieniądze. Kiedy jest zmiana straży, ty otwórz tę bramę i kto będzie przy bramie... To ty nie otwórz, my cię uderzymy w głowę i my otworzymy tę bramę. Powiedzmy, że myśmy... była zmiana straży, to tyś nie miał rewolweru gotowego i myśmy cię uderzyli. I kto ucieknie, to ucieknie” To on mówi: „Ale ja mam siedem psów i ja muszę te psy puścić za wami. To siedem ludzi zostanie zerwanych” To on mówi: „Ja tego nie mogę zrobić dzisiaj, ale jak możecie zrobić, czekać do jutra nocy to nie dajcie sobie robić numerów. Oni przyjdą rano, zaczną robić numery. Jak masz numer, to cię od razu tam biorą. Jak nie masz numeru, to ciebie będą trzymać tu jeszcze jedną noc” Mój ojciec przychodzi z powrotem i rozpuszczamy tę głoskę. I noc przychodzi i tak samo –nie ma ubikacji, ludzie idą po kątach, nie ma wody, nie ma nic, jest pokój pełen ludzi, nie ma powietrza, dusisz się. To słabsi ludzie mówili: „Raczej nie, raczej pójdę do obozu, tam będę pracować jak długo będę żyć niż to znieść” Tymczasem nie chcieliśmy za dużo ludzi też, bo to jest za dużo, to mój ojciec mówi do jego znajomych. I ten mój znajomy, ja mówię [do niego]: „Czy ty z nami pójdziesz?” „Ja nie mogę, ja mam chorą matkę i jak ja zostałem policjantem, żeby się zająć matką i ja jej teraz nie zostawię” „Gdzie uciekniecie? Gdzie idziecie?” Myśmy mieli parę polskich rodzin, co byli dobrzy przyjaciele, bo mój ojciec im pomógł [wyjść] z biedy. Paru u nas pracowało; jeden *Buchhalter* Polak, co u nas pracował i bardzo dobrze zarabiał. I była jedna rodzina, co mieszkała w tym domu, gdzie myśmy mieli interes. [Ta kobieta] miała bardzo

dobrą posadę, to ona była [ojcu] wdzięczna, była bardzo fajna kobieta. To byli bardzo porządni ludzie. Były trzy rodziny w Lublinie, co wiedzieliśmy, że są nam oddani, bo oni nam przedtem też pomagali trochę.

Anyhow, przychodzi następny ranek i przychodzą Niemcy –zupa i piękny kawałek chleba, że w getcie to to był chleb, co by nam dali na trzy tygodnie. I mówią: „Teraz tylko potrzebujecie numery i to jest wasze jedzenie i tak będziecie jedli tam, z drugiej strony” To dużo ludzi im wierzyło i walczyło, żeby stać w tej kolejce, dostać ten numer i wejść. Ale musiałeś stać w kolejce, nie można było osobno. To jak nasza kolejka się zbliżyła, to ja mówiłam do kogoś, co jest za mną: „Wiesz, mnie żołądek boli, ja muszę iść, ja nie mogę czekać więcej” I wyciągałam się z kolejki do końca. I tak robili moi rodzice i mój młodszy brat. I Judek niby pilnował tą linię, to kiedy przyszliśmy bliżej, to on powiedział powiedzmy do mojej matki: „Tyś się wpuściła tutaj. Tyś nie stała tak blisko –niby zły. –Idź na koniec” To ona poszła na koniec. Tak że tego dnia nie mieli czasu nam dać tego numeru, to nam nie dali jedzenia, tośmy nie jedli od dnia przedtem. Ale nie dali nam numeru. O jedenastej trzydzieści wyszliśmy jako ostatni, mówię do niego: „Judek, chodź z nami” Powiedział: „Ja nie mogę. Ja nie mogę zostawić mojej matki” Ja się później dowiedziałam od kogoś, że jak on weszedł do tego *concentration camp* Majdanek, to od razu ich rozdzielili i on powiedział do tego strażnika, do tego Niemca: „Daj, ja się nią zajmę” To on powiedział: „Ok, zajmij się nią” Zastrzelili ją na miejscu, a jego zastrzelili trzy kroki później, bo on okazał uczucia. Jak Żyd może chcieć pilnować jego matkę, kiedy nie ma żadnego uczucia? To ten Niemiec nie mógł tego znieść, to go od razu zastrzelił. To chociaż nie mordował się. Myśmy uciekli. Myśmy byli przy tej bramie, brama się otworzyła i myśmy uciekli. Jak żeśmy uciekli, jeszcze jakieś pięćdziesiąt osób z nami razem i żeśmy słyszeli te *screams*, te krzyki tych ludzi, co psy złapali. Uciekaliśmy w nocy, to była noc. Jak żeśmy dostali się koło Lublina, to już się dzień zaczął. Przedtem żeśmy rozdzielili te pieniądze cośmy mieli na cztery części –jak cię złapią, to chociaż możesz się może odkupić. Nie chcieliśmy chodzić w dzień, tośmy się umówili przedtem i spotkaliśmy się tam, gdzie żeśmy się umówili, leżeliśmy tam na ziemi cały dzień, za przeproszeniem, gdzie się robiło w spodnie, bośmy się bali ruszać.

Data i miejsce nagrania	2010-12-07, Boynton Beach
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"